PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 270 Lwów, czwartek 23 listopada 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Agitacja wyborcza oparta na kłamstwach

Wiedzieliśmy, że będzie tak, jak było zawsze: sanacja wojuje kłamstwami obok innych rodzajów swej metody agitacyjnej. Jedno z tych kłamstw chcemy z miejsca przygwoździć. W „Tempie Dnia", filji „IKC", czytamy w artykule o wyborach, że „widmo korupcji, jaka ujawniona została w samorządzie łódzkim, zupełna katastrofa innych „czerwonych" magistratów i wreszcie zupełne fiasko „największego eksperymentu socjalistycznego" w dziedzinie samorządu we Wiedniu (przeszło 100 miljonów szylingów deficytu!)" i t. d.

Osobnik, który to napisał, zataja przed swoimi czytelnikami ogłoszone w numerze niedzielnym naszego dziennika **pismo b. wojewody łódzkiego do b. prezydenta m. Łodzi tow. Ziemięckiego, wystawiające zarządowi socjalistycznemu Łodzi jak najpochlebniejsze świadectwo** — to chyba dla społeczeństwa jest miarodajniejsze dla ocenienia „czerwonej" gospodarki, aniżeli gołosłowne oszczerstwa jednego z organów „koncernu „IKC".

Co do Wiednia — jest **bezczelnem kłamstwem, jakoby socjalistyczny magistrat miał deficytu aż 100 miljonów.** Gdyby się miało do czynienia z uczciwą metodą sprawozdawczą, wystarczyłoby wskazać na wywody referenta finansowego tow. Dannenberga na konferencji prasowej (ogłosiła je przed kilku dniami „Arbeiter Ztg."), z których wynika, że budżet na rok 1934 jest prawie zrównoważony, gdyż przy 350 miljonowym budżecie (bez przedsiębiorstw miejskich) deficyt **kilku** miljonów nie gra żadnej roli i będzie przy pomocy oszczędności zlikwidowany.

„Tempo Dnia" zataja swym czytelnikom, że **rząd Dollfussa zabrał magistratowi w ostatnich kilku miesiącach okrągło 106 miljonów szylingów** (obciął udział Wiednia w podatkach, nałożył na magistrat specjalną daninę 36 miljonów rocznie i t. d.), a mimo to **magistrat socjalistyczny utrzymuje równowagę budżetową,** nie uciekając się do nowych podatków, tylko podwyższywszy nieznacznie cenę gazu i elektryki (mimo to są tańsze niż w Krakowie), w zamian za co **obniżył taryfę tramwajową.** Magistrat, pozbawiony przeszło 100 miljonów dochodów, **nie ogranicza mimo to wydatków na opiekę społeczną** (fürsorge), a szuka pokrycia w drodze obniżenia — za obopólnem porozumieniem, nie w drodze dyktatu — poborów personalnych i w drodze ograniczenia swej akcji budowlanej.

To wszystko mógł autor artykułu przeczytać także w wiedeńskich pismach burżuazyjnych w sprawozdaniu z tej konferencji prasowej i **nie pisać kłamstw i bzdurstw.** Czy w „pałacu prasy" wyobrażają sobie, że w Krakowie nie czyta się pism wiedeńskich? Prawdą tedy jest, że **mimo celowego niszczenia zarządu socjalistycznego Wiednia przez rząd Dollfussa, zarząd ten umie utrzymać równowagę budżetową.** Wie o tem społeczeństwo wiedeńskie, które większością dwóch trzecich od r. 1919 zawsze wybiera radę miejską w tejsamej większości socjalistyczną.

Fałszywa pogłoska

Z kół BB lansowana jest pogłoska, jakoby w grudniu b. r. należało się spodziewać amnestji dla skazańców politycznych z wyłączeniem tych, którzy przez emigrację zagranicę uchylili się od uwięzienia. Jednakowoż starania o zasięgnięcie wiadomości, czy jest coś konkretnego w pogłosce o amnestji politycznej, pozostały dotychczas bez rezultatu.

Ulg nie będzie

Jak się dowiadujemy, czynione od dłuższego czasu przez organizacje kupieckie starania w min. skarbu o generalne rozłożenie na raty opłat za świadectwa przemysłowe na rok 1934 — nie będą uwzględnione. Również akcja sfer kupieckich o zwiększenie ilości kategoryj świadectw przemysłowych dla handlu z 4 na 6 — niema widoków powodzenia.

Pieczęcie zdjęte!

Dom Robotniczy w Bochni, opieczętowany w dniu 24 kwietnia br. przez starostę Fialę, został nareszcie po 6 i pół miesiącach oddany z powrotem w ręce Stowarzyszenia Domu Robotniczego.

O stanie domu świadczy fakt, że w pokoju, zajmowanym przez TUR, porosły ściany mchem.

Przez tych 6 i pół miesięcy ani jeden z towarzyszów bocheńskich nie zmienił swych przekonań na wiarę „sanacyjną". Pod tym względem spotkało sanację gruntowne rozczarowanie.

Dymisja rejenta Gwoździa

Wśród nazwisk rejentów, którzy zostali ostatnio usunięci w Małopolsce, znajduje się też nazwisko rejenta Gwoździa z Brzozowa, znanego z procesu o zabójstwo ś. p. Chudzika i ciężkie poranienie majora Owoca. W wyniku procesu, ustalono, że głównym winowajcą zbrodni był miejscowy komendant policji Drewiński. Rejent Gwóźdź był tym, który przyczynił się do wykrycia sprawców zbrodni, telefonując do lwowskiej prokuratury.

Obniżenie oprocentowania oszczędności

W najbliższym czasie spodziewane jest ogłoszenie o obniżeniu stopy procentowej, płaconej przez PKO od wkładów oszczędnościowych do wysokości 4 procent rocznie. Równocześnie zaś minister skarbu wyda rozporządzenie, obniżające także o jeden procent oprocentowanie oszczędności w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych.

Równocześnie projektowane jest także obniżenie odsetek płaconych od wkładów przez banki prywatne. Zarządzenia te mają wejść w życie od 1 stycznia. Natomiast, jeśli chodzi o dyskonto w bankach prywatnych, to będzie ono — jak twierdzą w kołach gospodarczych — obniżone narazie tylko o pół procent, t. j. do 9 proc. rocznie.

Żydowskie pochodzenie Hitlera

Międzynarodowa komisja dla zbadania pochodzenia Hitlera zakończyła swoje prace. Komisja podaje, iż jest w posiadaniu szeregu rewelacyjnych dokumentów, stwierdzających bezsprzecznie że Adolf Hitler jest pochodzenia żydowskiego. Podana w swoim czasie wiadomość o tem, iż dziadek Hitlera, Adolf Hitler, pochowany w Bukareszcie na cmentarzu żydowskim, jest istotnie jego dziadkiem, ma być — zdaniem komisji — prawdziwa. W najbliższym czasie tekst dokumentów, stwierdzających pochodzenie Hitlera, ma być podany do wiadomości publicznej.

Rozszerzenie Ligi Narodów

WSTĄPIENIE ROSJI I AMERYKI?

Paryż, 22 listopada. „Matin" donosi z Genewy, że przebywający obecnie w Rzymie generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol zamierza podjąć wysiłki, aby nie dopuścić do wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Ma on również podjąć starania, aby skłonić Stany Zjednoczone i Rosję sowiecką do wstąpienia do Ligi Narodów, oraz skłonić Japonję i Niemcy do powrotu do Ligi Narodów.

—ooo—

V Konferencja okręgowa klasowych związków zawodowych we Lwowie

W porozumieniu z Centralną komisją Związków Zawodowych w Polsce zwołuje Wydział Wykonawczy Komitetu Okręgowego we Lwowie piątą konferencję do Lwowa na niedzielę 26 listopada br. Początek konferencji o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związku drukarzy i pokrewnych zawodów przy ul. Piekarskiej 18, I. piętro.

Porządek dzienny:
1) Otwarcie konferencji,
2) Wybór prezydjum konferencji,
3) Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Komitetu Okręgowego,
4) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutorjum,
5) Dyskusja nad sprawozdaniem,
6) Referat delegata Centralnej Komisji Zw. Zaw.,
7) Wybory Wydziału Wykonawczego dla Lwowa i okręgu,
8) Wolne wnioski.

Prawo wysyłania delegatów mają te oddziały miejscowe, które liczą trzydziestu członków, 1 delegata, na każdych 100 członków dalszych przypada 1 delegat. Delegatów wysyłają tylko Związki zcentralizowane i należące do CKZZ w Polsce. Wybranych delegatów na konferencję okręgową należy zgłosić najpóźniej do 22 listopada do Wydziału Wykonawczego Komitetu Okręgowego Związków Zawodowych we Lwowie (ul. Hetmańska 8, II piętro).

Wydział Wyk. Kom. Okr. Zw. Zaw. we Lwowie.

Prócz niniejszego ogłoszenia innych zaproszeń nie będzie.

Doktryna i praktyka „neo-socjalizmu"

I.

Sprawa **„neo - socjalizmu"** francuskiego wywołała, rzecz prosta, w prasie socjalistycznej Polski szereg uwag i komentarzy. Mam wrażenie, że niektóre z pośród nich wytwarzają pewną „legendę", dość daleką od sytuacji istotnej; ponieważ zaś zawsze jest lepiej patrzeć **prawdzie** prosto w oczy, niż konstruować sobie **„sztuczną prawdę"**, — wolę zawczasu podkreślić parę punktów.

Tow. **jmb.** w swoim artykule, drukowanym przed paroma dniami, wysunął **zupełnie słusznie** na plan naczelny sam fakt **rozłamu**. Rozłam jest uderzeniem w **cały** ruch socjalistyczny świata; w warunkach obecnych — **każdy** rozłam, tembardziej jednak **we Francji**. Czy sięgnie on w danym wypadku **głęboko** w masy? Obawiam się, że **tak**, wbrew optymistycznym nadziejom wielu towarzyszy francuskich; **może** nastąpić także pewne rozluźnienie kontaktu pomiędzy partją polityczną a ruchem zawodowym.

Rozłam powstał na tle problemu **karności organizacyjnej**. Z tego punktu widzenia sytuacja przedstawia się jasno: **żadna partja socjalistyczna nie uzna braku karności za powód usprawiedliwiony do rozbijania ruchu na dwa zwalczające się wzajemnie odłamy.** Walka o własne poglądy **wewnątrz partji** — to dobre prawo każdego z pośród nas; budowanie **odrębnej partji** — to zagadnienie, leżące już w innej zupełnie płaszczyźnie.

Sądzę, że **Międzynarodówka Socjalistyczna** rozłamu, jako faktu organizacyjnego, **nie usprawiedliwi**, że będzie dążyła do jego likwidacji w myśl zasady **podporządkowania się mniejszości decyzjom większości.**

***

A teraz — kwestja **doktryny** „neosocjalistów" francuskich. Formułka, że oto partja francuska pozbyła się wreszcie swoich „reformistów", jest formułką równie obcą rzeczywistości, jak... rozumienie **Polskiej Partji Socjalistycznej przez redakcję „Nowego Pisma".** T. zw. neosocjaliści reprezentują **zbiorowisko** różnych kierunków; jedni uznają siebie za uczniów **Jauresa**, inni — stosunkowo niedawno wyszli z szeregów komunistycznych. Inni jeszcze, jak **Marquet**, zbliżają się **psychologicznie** znacznie więcej do koncepcji **dyktatury** „Rządu lewicy", niż **Leon Blum** albo nawet **Paul - Faure. Marquet** podkreśla ponadto ideę „socjalizmu w jednym kraju" i brak zaufania do **międzynarodowych** form walki robotniczej. Wszystkie te elementy skupiają w sobie **negację** wobec polityki „podtrzymywania rządów radykalnych" (t. zw. politique de soutien) **z obalaniem ich od czasu do czasu;** teza brzmi tak: „skoro socjaliści mają **podtrzymywać stale** rządy radykałów, to lepiej, żeby w nich **uczestniczyli", bo podtrzymywanie** jest tak samo **rodzajem koalicji,** chociaż **pozornie** ukrytej, ale dla **mas** zrozumiałej; lepiej stworzyć **wspólnie z radykałami** Rząd „autorytetu demokratycznego", zdolny do przeciwstawienia się faszyzmowi i w polityce międzynarodowej i w polityce wewnętrznej. Ów „Rząd lewicy" miałby być Rządem **silnym,** realizującym **kontrolę nad produkcją,** z dużem nastawieniem „etatystycznem" wobec wielkiego przemysłu, środków komunikacji i t. p.

Pozytywna część doktryny wygląda natomiast bardzo mglisto i... **bardzo rozbieżnie.** Mamy bardzo mocne uwypuklenie roli „warstw pośrednich" i „zdeklasowanej młodzieży", zgodnie zresztą ze stanowiskiem **całego** Socjalizmu; mamy u **Renaudela** — hasło obrony demokracji politycznej, u **Marqueta** i poniekąd **Frossarda** — lekceważenie „metod demokratycznych"; **Marqueta** oskarżono **jednocześnie** i o „faszyzowanie", i o „komunizowanie". Możnaby powiedzieć, że „neo - socjalizm" — to suma **zniecierpliwienia.** Wszyscy ci ludzie łączą się ze sobą w haśle: **„nie mamy czasu czekać"!**

Tradycyjna formułka „reformizmu" nie bardzo tu, jak widzimy, pasuje. „Reformistycznie" wygląda zato **wniosek praktyczny:** „róbmy koalicję z radykałami **otwartą,** nie **ukrytą".**

W tym momencie wyrastają **trudności** niebylejakie.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Wesoły kącik

SŁOWO I SZABLA.

Słowem i szablą służymy kulturze: Słowem w redakcjach, a szablą w cenzurze.

NA SPRAWIE O PODPALENIE REICHSTAGU.

Przewodniczący: — Czy świadek widział van der Lubbego w towarzystwie innych oskarżonych?

Świadek: — Niestety, jestem ślepy od urodzenia, ale jeżeli wysoki sąd sobie życzy...

Niedźwiedzia przysługa

Korespondent moskiewski **„Gazety Polskiej"** jest niezmiernie impulsywny i przewrażliwiony. Nie umie zachować przystojnego dyplomatom spokoju i bez namysłu przerzuca się z jednej ostateczności w drugą.

Opisując przyjęcie polskich lotników w Moskwie, wpada w cielęcy zachwyt i, niepomny tego, co prasa prorządowa jeszcze tak niedawno pisała o „czerwonej armji", wali bez zastanowienia:

„Obywatele - dowódcy" czerwonej armji są ludźmi bardzo wysokiej „klasy" (nie w marksowskiej interpretacji tego pojęcia)".

A to się pięknie wywdzięczył dowódcom „czerwonej armji" za gościnne i serdeczne przyjęcie lotników polskich. Dowcipnie i zgrabnie! Niedźwiedzią przysługą — inaczej tego nie można nazwać.

Ale że też „Gazeta Polska" nie ocenzurowała tego listu!

Wiktor Czernow

Karta z dziejów rosyjskiego socjalizmu

Dziś wódz rosyjskich eserów (socjalistów - rewolucjonistów), tow. Wiktor **Czernow**, obchodzi 60-tą rocznicę swych urodzin. W Pradze, gdzie obecnie przebywa, utworzył się specjalny komitet obchodowy z przewodniczącym Senatu, tow. Fr. **Soukupem**, jako honorowym przewodniczącym na czele.

W tej chwili, będąc na emigracji politycznej, tow. **Czernow** jest trochę zapomniany i mniej znany, zwłaszcza przez młodsze pokolenie socjalistyczne. Ale niegdyś imię **Czernowa** grzmiało po całej Rosji i nawet po Europie. Był jednym z wodzów i teoretyków rosyjskiego socjalizmu. Jego życie to bardzo poważna karta w dziejach tego socjalizmu. Warto mu się przyjrzeć bliżej.

Urodził się tow. **Czernow 21 listopada 1873 r.** w małem miasteczku gub. Samarskiej w rodzinie drobnego urzędnika, pochodzącego z chłopów. Uczył się w gimnazjum saratowskiem; w Saratowie zawarł znajomości rewolucyjne i znalazł się pod wpływem dzieł starych „narodników" (chłopomanów) rosyjskich, jak **Czernyszewski, Ławrow** i **Michajłowski**; te wpływy zdecydowały o późniejszej ideologji **Czernowa.** W Saratowie został **aresztowany**; rodzina przeniosła go do gimnazjum w dalekim północnym Dorpacie (obecna Estonja); tu ukraińskie wpływy zwolenników **Dragomanowa** posuwają myśl młodego Czernowa w kierunku federalistycznym. Po ukończeniu gimnazjum wstępuje na uniwersytet moskiewski. W roku 1894 zostaje aresztowany w sprawie radykalnej organizacji „Narodnoje Prawo" i 9 miesięcy spędza w fortecy Piotropawłowskiej. W fortecy pisze obszerną pracę p. t. **„Materjalizm ekonomiczny a filozofja krytyczna"**; tem dziełem rozpoczyna długi szereg swoich prac polemicznych przeciwko marksizmowi. Po wypuszczeniu z fortecy spędza 3 lata na zesłaniu w Kamyszynie i Tambowie; w tym czasie prowadzi propagandę rewolucyjną wśród chłopów. W roku 1899 udaje się zagranicę, staje na czele tworzącej się partji eserów i wraz z M. **Gocem** wydaje pismo **„Rewolucyjna Rosja".**

W. **Czernow** stał się głównym teoretykiem partji eserów. Na zjazdach partj. nazywano go „młodym olbrzymem", który dźwiga na swych barkach całą teoretyczną pracę w partji. Prowadził ciągłe polemiki z marksizmem, z partją socjalnej demokracji. Na miejsce „klasy robotniczej" stawia pojęcie „ludu pracującego", to znaczy trójzwiązek robotników, chłopów i inteligencji. W miejsce marksistowskiego „materjalizmu dziejowego" wprowadza „rosyjską szkołę socjologiczną" z silnem zaakcentowaniem znaczenia czynników ideowych. W programie rolnym **Czernow** opracowuje „socjalizację" rolnictwa. W taktyce broni teroru — obok akcji masowej. Wreszcie w programie narodowościowym staje na stanowisku **federalistycznem** w przeciwieństwie do marksistów, którzy nierzadko stali na stanowisku centralistycznem. Walcząc z marksizmem **Czernow** sam częściowo poddawał się wpływom marksowskim; to też jego poglądy odbiegają znacznie od poglądów **starych „narodników".**

Po rewolucji 1905 roku udaje się do Rosji i przebywa tam nielegalnie do roku 1908. W roku 1908 wykrycie prowokacji **Azefa** wywołuje wielki ferment w partji. Przebywając za granicą (Francja, Włochy) **Czernow** stamtąd redaguje wielki miesięcznik rosyjski **„Zawiety".** Podczas wojny światowej zajmuje stanowisko antywojenne i bierze udział w konferencji w Zimmerwaldzie, ale łączy się tam z „centrum" i zwalcza stanowisko **Lenina.**

Wybucha rewolucja 1917 roku. Pierwsze miesiące rewolucji są to dni największej sławy i potęgi partji eserów. **Czernow** jest ministrem rolnictwa. Bierze udział w prezydjum C. K. W. Sowietów.

Przewrót bolszewicki wywołuje naturalnie gorący protest **Czernowa.** Wybory do Konstytuanty dają — jest to punkt kulminacyjny — 23 miljony wyborców eserowskich. **Czernow** zostaje wybrany marszałkiem Konstytuanty. Ale jak wiadomo, Konstytuanta może odbyć tylko jedno posiedzenie...

Partja zaczyna szybko chylić się ku upadkowi. **Czernow** bierze udział w „Samarskim komitecie" członków Konstytuanty, zostaje chwilowo aresztowany przez zwolenników **Kołczaka**, prowadzi agitację przeciwko bolszewikom. Ale organizacje rozsypują się niemal doszczętnie. W roku 1920 **Czernow** nagle ukazuje się na wiecu, zwołanym przez bolszewików dla angielskiej delegacji robotniczej i wygłasza płomienną mowę przeciwko bolszewizmowi; „czekiści" pragną go złapać ale nadaremnie.

Wkrótce potem udaje się zagranicę na swoją ostatnią emigrację trwającą do dziś dnia. Pisze obszerne dzieło **„Socjalizm konstrukcyjny".** Objeżdża kolonje rosyjskie — nawet w dalekiej Ameryce. W Rosji jednak stosunki partyjne zupełnie zamierają.

Stosunek **Czernowa** do P. P. S. był zawsze bardzo przyjazny. Odwiedzał Warszawę kilkakrotnie, był raz na naszym Kongresie, wygłaszał odczyty, odbywał z nami konferencje w różnych sprawach. Wśród naszych towarzyszy cieszył się wielką sympatją jako towarzyski, miły, dobry i serdeczny człowiek.

Niestety trudne warunki wydawnicze nie pozwalają mu na wydanie ostatnio opracowanych i gotowych do druku dzieł, jak np. **„Bilans marksizmu"** i dwutomowe **„Dzieje rosyjskiej rewolucji".**

Na dzień jubileuszu, w którym towarzysze z partji i Międzynarodówki będą czcić wybitnego działacza, rzuciła ponury cień **śmierć syna, Borysa Czernowa.** Zmarł w 33 roku życia na Syberji. Poświęcił swoje młode życie walkom z bolszewizmem i złamał je w więzieniach bolszewickich.

Przesyłamy zasłużonemu działaczowi i przyjacielowi serdeczne życzenia i łączymy się ze wszystkimi tymi towarzyszami z całego świata, którzy będą na obchodzie ściskali dłoń wiernego bojownika socjalistycznej idei.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Adres Komitetu obchodowego: Czechosłowacja, Klanowice koło Pragi Smetarsva, ul. 63 N. **Rusanow.**

Rosja a Niemcy

„Izwiestja" zamieściły zredagowany w ostrym tonie artykuł, w którym zarzucają Niemcom nieuczciwe metody kupieckie. Pomimo, iż Rosja wywiązała się punktualnie ze wszystkich płatności należnych za dostawy firmom niemieckim, dokonywując wpłat w walutach zagranicznych według umowy, firmy te wysuwają dodatkowe nieuzasadnione pretensje, związane z kosztami, jakie poniosły przy dyskontowaniu weksli sowieckich. Rząd sowiecki odrzuca te pretensje i odmawia uznania jakiegokolwiek sądu arbitrażowego w tej sprawie. „Wytworzyła się — pisze dziennik — sytuacja następująca z jednej strony: Niemcy, które nie płacą swych zobowiązań handlowych, a jeśli płacą, to w zdeprecjonowanej walucie, które rozszerzają swój eksport za pomocą metod dumpingowych, które finansują swój przemysł kosztem zamrożonych kredytów zagranicznych; z drugiej strony: przemysłowcy niemieccy, którzy stawiają organom sowieckim niesłychane żądania wbrew umowom niemiecko-sowieckim i praktyce międzynarodowej. Jednocześnie firmy niemieckie chcą podporządkować Rosję sądom niemieckim, na co rząd sowiecki nigdy nie wyraził swej zgody. Rząd niemiecki powinien zrozumieć raz na zawsze, że Rosja, która zawsze dokładnie wywiązywała się i będzie się wywiązywała ze swych zobowiązań, nie życzy sobie stać się objektem tego rodzaju bezprzykładnych i bezprawnych pretensyj".

„Prawda" pisze odnośnie do ostatnich wynurzeń Rosenberga: „Dyplomatyczne „wypracowania" Rosenberga mają tę własność, że gadatliwość tego pana pozwala należycie ocenić „pokojowość" niemieckiego faszyzmu. Kierownik oddziału zagranicznego partji narodowo-socjalistycznej cierpi widocznie na zanik ośrodków hamujących: raz po raz wyrywa mu się to, o czem oficjalnie nakazane jest milczeć". Dziennik zapytuje: „Czy jednak nie zawcześnie ten hitlerowski błazen wyszedł na scenę?"

Z kraju i ze świata

—o—

205 DNI NAUKI W ROKU SZKOLNYM. Na podstawie rozporządzenia ministra został ustalony czas trwania roku szkolnego i rozkład zajęć w gimnazjach nowego typu. Rok szkolny składać się ma z conajmniej 205 dni zajęć po odliczeniu niedziel, świąt i przerw w okresie feryj letnich i zimowych. Rok szkolny dzieli się na cztery okresy, po dwa okresy w każdem półroczu, przyczem za koniec pierwszego półrocza będą przyjęte ferje Bożego Narodzenia. Rozkład zajęć obejmuje 32 godziny lekcyjne tygodniowo. Zasadniczą zmianą jest wprowadzenie dwóch godzin popołudniowych w tygodniu, przeznaczonych na gry i zabawy szkolne.

RABUNEK W BIAŁY DZIEŃ NA CENTRUM WARSZAWY. W chwili, gdy dwaj kupcy zbożowi w cukierence przy ul. Królewskiej 17 dokonywali między sobą rozrachunku i jeden z nich, Szyja Falc z Kutna, położył na oknie teczkę, zawierającą kilkanaście tysięcy złotych, nieznany sprawca wybił szybę i porwał teczkę z pieniędzmi. Złodziej uciekł, ale z teczki po drodze wysypały się banknoty 50 i 100-złotowe. Przechodnie na ul. Granicznej zbierali te banknoty, przyczem część została rozkradziona i tylko niewielką ich ilość oddano zrozpaczonemu kupcowi. Reszta padła ofiarą rabusia. Kupiec oblicza swe straty na 12 do 15 tysięcy złotych.

POGRZEB PRZYWÓDCY JAPOŃSKICH KOMUNISTÓW W MOSKWIE. W tych dniach odbył się w Moskwie pogrzeb zmarłego tu przywódcy japońskich komunistów, Sen-Katajamy. Pogrzeb ten stał się wielką manifestacją polityczną, w której wzięli udział przedstawiciele Komunistycznej Międzynarodówki i wszyscy przywódcy rosyjskiej partji komunistycznej ze Stalinem na czele. Zwłoki zmarłego wystawione były w kolumnowej sali Domu Sowietów. W nocy przed szesnastą rocznicą sowieckiej republiki zwłoki jego spopielone zostały uroczyście w moskiewskiem krematorjum, poczem prochy przeniesione zostały znów do sali kolumbowej, gdzie przy urnie zmieniała się straż honorowa, składająca się z najwybitniejszych przedstawicieli międzynarodowego komunizmu, tak np. przez pewien czas pełnili straż honorową przy urnie z prochami japońskiego komunisty Stalin jako przedstawiciel komunistycznej partji Rosji sowieckiej, Mołotow, jako przedstawiciel rządu sowieckiego, Bela Kun jako przedstawiciel komunistów węgierskich i Pick jako przedstawiciel partji komunistycznej Niemiec. Dnia 9 listopada urna z popiołami Sen-Katajamy przeniesiona została uroczyście na Plac Czerwony a po szeregu przemówień zamurowana została do murów Kremla, obok popiołów innych wybitnych komunistów, których urny stanowią już charakterystyczne kolumbarjum w samem centrum Moskwy, na wałach Kremla. Przy ceremonji wmurowywania urny znów wygłoszono uroczyste przemówienia. Tym razem przemawiali przedstawiciele poszczególnych sekcyj międzynarodówki. — Imieniem niemieckich komunistów przemawiał Pick, imieniem komunistów francuskich Marty, Van-Minoza imieniem komunistów chińskich, — Okano imieniem komunistów japońskich, Kaganowicz imieniem komunistów rosyjskich. Przedstawiciel komunistów japońskich Okano zakończył swe przemówienie przysięgą następującego brzmienia: „Przysięgamy, że wojnę japońskiego imperjalizmu, jeżeli sięgnie swą krwawą ręką na Związek Sowiecki, przemienimy w wojnę domową, w wojnę o wyzwolenie pracującego ludu w Japonji i uciemiężonych narodów kolonjalnych z pod haniebnego jarzma japońskich kapitalistów i obszarników, w wojnę o obalenie wojskowo-policyjnej monarchji". Kaganowicz przemawiał podobnie i oddając hołd zmarłemu, przyrzekł, że sztandar internacjonalizmu podniesiony zostanie jeszcze wyżej i że zawarty zostanie trwały związek pomiędzy robotnikami sowieckimi a japońskimi.

TELEGRAMY

—o—

W CZWARTEK OTWARCIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Warszawa, 22 listopada (tel. wł.). Otwarcie uniwersytetu warszawskiego nastąpi w czwartek 23 bm. Zarządzone będą nowe wpisy na semestr zimowy.

MAJOR WICEMINISTREM KOMUNIKACJI

Warszawa, 22 listopada (tel. wł.). Wiceministrem komunikacji mianowany został major Julian Marjan Piasecki.

SZEF LOTNICTWA CZECHOSŁOWACKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 22 listopada (tel. wł.). Dziś o godz. 3 popołudniu przybył tu szef lotnictwa wojskowego Czechosłowacji generał Fajfer, którego na lotnisku powitały władze wojskowe z gen. Fabrycym na czele.

DOLAR

Warszawa, 22 listopada (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'31 zł. Bank Polski płacił 5'30 zł.

Londyn, 22 listopada. Na dzisiejszych rynkach dewizowych zaznaczył się dalszy spadek dolara, podczas gdy funt angielski był wszędzie zwyżkowy. W Londynie notowano dolara 5'45 w stosunku do funta angielskiego, podczas gdy Nowy Jork przy otwarciu notował funta 5'45 i pół. Żurych notował dolara 3'07, Paryż notował dolara 15'15, a funta angielskiego 83 i 11/16.

Berlin, 22 listopada. Giełda berlińska była zamknięta z powodu protestanckiego święta pokuty.

KATASTROFA LOTNICZA

Moskwa, 22 listopada. Pod Charkowem wydarzyła się dziś katastrofa lotnicza, której ofiarą padło sześciu zabitych i siedmiu ciężko rannych. Bliższe szczegóły nie są znane.

ARESZTOWANIE POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH NA ŁOTWIE

Ryga, 22 listopada. Na posiedzeniu nocnem parlament łotewski na wniosek rządu uchwalił wydać frakcję komunistyczną prokuratorowi. Po posiedzeniu wszystkich posłów komunistycznych w liczbie 7 osób aresztowano. Staną oni przed sądem oskarżeni o podkopywanie bezpieczeństwa kraju.

RADJO HITLEROWSKIE DLA DZIKICH LUDÓW

Sztokholm, 22 listopada. — Oficjalny dziennik szwedzki „Ny Tid" donosi, że rząd niemiecki zamierza wybudować cztery potężne stacje radjofoniczne, przeznaczone do uprawiania propagandy radjowej w Ameryce południowej, Afryce południowej, Azji wschodniej i Australji. Dalej zamierza rząd niemiecki wyznaczyć 10 miljonów marek na popularyzację literatury hitlerowskiej w obcych krajach. Dzieła literackie mają być wydawane w dwunastu językach. Potrzebne na ten cel fundusze mają być zebrane drogą prywatnej subskrypcji.

ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 22 listopada. Prezydjum konferencj rozbrojeniowej zebrało się dziś popołudniu na posiedzenie, poświęcone kwestji odroczenia prac konferencji. Posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych i trwało około piętnaście minut. Prezydent konferencji Henderson przedłożył sprawozdanie ze swych ostatnich konferencyj z delegatami Anglji, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, oraz z generalnym sprawozdawcą konferencji drem Beneszem. Sprawozdanie wskazuje na trudności, jakie wyłoniły się na konferencji i proponuje odroczenie prac do drugiej połowy stycznia 1934 r. Przerwa ta ma być wyzyskana do podjęcia rozmów dyplomatycznych. Propozycja oraz sprawozdanie Hendersona przyjęte zostały bez dyskusji. Jak słychać, Henderson zamierza jeszcze dwa tygodnie pozostać w Genewie.

BIEDACY WYGRALI MILJONY NA LOTERJI

Paryż, 22 listopada. Najwyższą wygraną francuskiej loterji państwowej w wysokości 5 miljonów franków wygrał pewien ubogi handlarz węgla w Avignon. Pół miljona franków wygrał pewien posługacz.

WYBORY W HISZPANJI

Madryt, 22 listopada. Ostatnie obliczenia w wyborach hiszpańskich wykazują, że partje prawicowe uzyskały 184 mandaty, podczas gdy lewica zdobyła 160 mandatów, z czego radykali 59, a socjaliści 42. W około połowie okręgów wyborczych, jak to już donosiliśmy, odbędą się wybory drugi raz. Wybory te, do których radykali i socjaliści wystąpią z listą wspólną, odbędą się 8 grudnia.

W TWIERDZY KONSERWATYWNEJ UZYSKALI SOCJALIŚCI BLISKO POŁOWĘ GŁOSÓW

Londyn, 22 listopada. W wyborach uzupełniających w okręgu Rutland-Stamford wybrany został kandydat konserwatywny 14.605 głosami, — podczas gdy kandydat partji pracy otrzymał 12 tys. 808 głosów.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Londyn, 22 listopada. Wedle doniesień z Szanghaju marszałek Czang-Kai-Szek przygotowuje wyprawę zbrojną przeciw zbuntowanemu generałowi TsaiTing-Kaiowi, który proklamował niepodległość prowincji Fokien.

POROZUMIENIE W SPRAWIE DŁUGÓW ROSYJSKICH W AMERYCE

Nowy Jork, 22 listopada. Rokowania Litwinowa z zastępcą sekretarza skarbu Morgenthauem w sprawie długów rosyjskich doprowadziły do porozumienia zasadniczego. Szczegóły mają być opracowane w najbliższych dniach. Litwinow zamierza w sobotę odjechać do Europy.

USTĄPIENIE FINANSOWEGO DORADCY ROOSEVELTA

Waszyngton, 22 listopada. Doradca finansowy prezydenta Roosevelta prof. Sprague podał się do dymisji. Ustąpienie swoje motywuje Sprague tem, że polityka walutowa rządu amerykańskiego prowadzi do katastrofy.

AMERYKAŃSKI LOT W STRATOSFERĘ

Nowy Jork, 22 listopada. Po zbadaniu aparatów balonu stratosferycznego kapitana Settle i majora Fordneya stwierdzono, że lotnicy osiągnęli wysokość 59 tysięcy stóp, czyli 17 km. 983 metry. Do pobicia rekordu balonu sowieckiego, który osiągnął wysokość 62.320 stóp brakło zatem lotnikom amerykańskim 3.320 stóp, czyli okrągło 1.012 metrów.

Przeciw nadużyciom
przy redukcji osobowej w kolejnictwie

Dn. 16 b. m. delegacja złożona z posłów tow. tow. Arciszewskiego i Grzecznarowskiego tudzież przedstawicieli Z. Z. K. tow. tow.: wiceprezesa Związku **Maksamina** i przewodniczącego radomskiego Zarządu Okr. **Krogulca** — udała się do Dyrektora Kolei w Radomiu p. **Batyckiego,** by przedstawić mu bezprzykładne **wręcz praktyki,** na jakie poszczególne organy administracji kolejowej w okręgu radomskim pozwalają sobie w stosunku do pracowników. W szczególności szło tutaj o **nadużycia przy redukcji osobowej,** popełniane przez poszczególnych przełożonych.

Istnieją i znane są administracji ogólne normy, jakie przy zwalnianiu pracowników **winny być przestrzegane** a więc np. stan majątkowy, liczebność rodziny kwalifikacje służbowe, wysługa emerytalna i t. p.

Tymczasem w licznych wypadkach, właśnie wbrew **powyższym dyrektywom** redukcję przeprowadza się zależnie od **kaprysów rodzimych miejscowych „kacyków",** w sposób **dowolny chaotyczny i bezprawny.** Co więcej! Różni przełożeni **załatwiają sobie przy tej sposobności swoje osobiste porachunki z pracownikami i uprawiają swoją własną „politykę",** której ofiarą padają ludzie **nieskazitelni, o pierwszorzędnej kwalifikacji służbowej,** w dodatku mający za sobą **duże dla państwa zasługi.**

Wszystkie te sprawy przedstawił p. Dyrektorowi **Batyckiemu** tow. **Krogulec,** podając zarazem **konkretne** ścisłe **fakty,** zebrane przez radomski Zarząd Okr. Z. Z. K. zwłaszcza na stacjach **Skarżysko, Kielce, Dęblin.**

Następnie tow. **Maksamin** podniósł, że administracja kolejowa, **wprost masowo** stosuje art. 134 pragmatyki służb. i nadużywa go, **wbrew ustalonej przez M. K. zasadzie,** która artykułowi temu nadaje charakter tylko **wyjątkowy.** Zasadę tę ustalił jeszcze poprzedni Minister Komunikacji a obecny p. inż. **Butkiewicz** oświadczył kategorycznie i z **całym naciskiem,** że przy redukcji **nie wolno kierować się żadnemi uprzedzeniami np. ku Z. Z. K.** lecz tylko **motywami ściśle rzeczowymi.** Następnie wskazał tow. **Maksamin** na takie **wprost już barbarzyństwem** zalatujące praktyki, że np. zwolnionego pracownika, który w służbie **stargał zdrowie lub uległ kalectwu, nie dopuszcza się,** mimo jego prośby do zbadania przez Komisję lekarską i wyrzuca się człowieka bez odpowiedniego zaopatrzenia.

Pos. tow. **Arciszewski** podkreślił, że jak to sam stwierdził, na przebieg redukcji w okręgu radomskim, **władze wojewódzkie nie wywierały wpływu.** Wobec dokonanych w **Skarżysku** i innych stacjach zwolnień szeregu **działaczy i członków Z. Z. K. i P. P. S.,** udał się osobiście do p. wojewody **Paciorkowskiego** z zapytaniem, czy władze polityczne **mają z tem coś wspólnego,** względnie **czy i jakie konkretnie podnoszą zarzuty** przeciw zwolnionym, między którymi są ludzie zasłużeni.

W odpowiedzi na to **wojewoda stwierdził z całą stanowczością,** że władze polityczne **żadnych absolutnie w powyższym kierunku władzom kolejowym nie dawały wskazówek i wogóle nic wspólnego z temi redukcjami nie mają.** Co więcej. Wojewoda **był nawet zdziwiony** tem, co się dzieje i oświadczył, że zwróci się do dyrekcji radomskiej o informacje.

Pos. tow. **Grzecznarowski** podał p. Dyrektorowi nazwiska tych towarzyszów - kolejarzy, którzy jeszcze pod zaborem, a następnie w okresie okupacji **pracowali w organizacjach niepodległościowych,** bądź też w czasie inwazji, jako ochotnicy, poszli na front, by bronić kraju.

Są to ludzie, którzy służbę swą **pełnią nienagannie,** uczciwi i nieskazitelni. I akuratnie tych ludzi wydala się z kolei... **„dla dobra służby"?!...** Zakrawa to już poprostu **na jawne kpiny z przepisów.**

To zaś, że niektórym przełożonym nie podoba się, że pracownicy wspomniani, poza czasem i terenem swych obowiązków służbowych, pracują w Z. Z. K., czy w T. U. R. lub P. P. S. nie może być powodem ich zwalniania i wyższe władze kolejowe praktyk podobnych winny zakazać.

P. Dyrektor **Batycki** wysłuchał uważnie przedstawień delegacji i oświadczył, że **Dyrekcja już bada dokonane dotąd redukcje.** Przedłożony sobie materjał **rozpatrzy dokładnie** i po przeprowadzeniu dochodzeń udzieli odpowiedzi.

W sprawie powoływania zwolnionych pracowników na komisje lekarskie wyda p. Dyrektor odpowiednie wskazówki.

Po rozbiciu rokowań
o nowe umowy w rolnictwie

Rokowania o nowe umowy w rolnictwie dla województw centralnych — **rozbiły się.** Ziemianie nasi bowiem nie chcą uprzytomnić sobie, że dają robotnikom rolnym nędzarskie uposażenia i mają tylko jedno życzenie — nowe obniżki płac.

Obszarnicy głoszą, że położenie robotników rolnych jest stosunkowo dobre, ponieważ gros wynagrodzenia otrzymują w naturaljach, więc wszystko jedno dla nich, wiele te naturalja kosztują. Stanowisko to zyskuje w społeczeństwie posłuch, bowiem pozornie wydaje się słuszne.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, jaką wartość rzeczową przedstawiają świadczenia w naturze, to przekonamy się, że przy najniższych nawet cenach płodów rolnych robotnicy nie są w stanie wyżyć, znajdują się w położeniu niewolników z okresów głodowych.

Dla ilustracji przytaczamy kilka liczb:

1) Pełny zarobek ordynarjusza przeliczony na gotówkę wskutek złej konjunktury i obniżek zastosowanych przez rządową Nadzw. Komisję Rozj. spadł przeciętnie o 65% i wynosi rocznie

dla fornali zamiast 1920 zł. — 734 zł.
dla parobków „ 1920 zł. — 653 zł.

Za dzień ciężkiej pracy, wynoszącej w przeciętniu rocznem 9 godz. 20 minut, nie licząc obrządku inwentarza, na który trzeba poświęcić dodatkowo 2 godziny bez wynagrodzenia, fornal otrzymuje 2 zł., parobek 1.79 zł. Podkreślamy, że stanowi to wartość całego zarobku, a więc łącznie z wartością mieszkania, opału, ziemi pod ziemniaki (które w dodatku mogą się nie urodzić) itd.

2) Podczas, gdy pensję gotówkową zmniejszono ordynarjuszom o 10 — 20 zł. rocznie, pensje komorników zredukowano bardziej dotkliwie. Wynosiły one od 72 zł. do 320 zł. rocznie: obecnie wynoszą od 59.5 zł. do 240 zł. rocznie. Zaznaczamy, że obniżka ta dla kategorji komorników o pełnej zdolności do pracy, równej ordynarjuszom wynosi od 40.5 zł. do 60 zł. Starano się w ten sposób utrzymać równowagę między zarobkiem komornika i ordynarjusza; wobec tego jednak, że komornik stosunkowo mniej miał w naturze, a więcej w gotówce, zapomniano tu o twierdzeniu, że nie gra roli wartość wynagrodzenia w naturze, choć komornik musi dokupywać produkty żywnościowe.

W rezultacie za dzień pracy w okresie najdłuższej pracy dochodzącej do 11 godzin na dobę, komornik zarabia przeciętnie 1.43 zł.; pełny zarobek jego obliczono tak, aby w stosunku rocznym mu wystarczał: zarabia więc rocznie 387 zł., co na dzień daje mu 1 zł. i 6 gr.

Wartość zarobków w naturze robotników rolnych spadła o ok. 60% w gotówce zaś dochodzi ten spadek do 36%.

Wskutek tego pełne zarobki robotników dniówkowych wynoszą:

a) rocznie:
I kateg. od 127.5 zł. do 154 5 zł.
II kateg. „ 266.5 „ „ 312 „
III kateg. „ 350 „ „ 397 „
b) dziennie:
I kateg. od 0.70 zł. do 0.85 zł.
II kateg. „ 1.00 „ „ 1.20 „
III kateg. „ 1.34 „ „ 1.52 „
c) na dzień przeżycia:
I kateg. od 0.34 zł. do 0.42 zł.
II kateg. „ 0.73 „ „ 0.85 „
III kateg. „ 0.95 „ „ 1.08 „

4) Robotnik sezonowy pracuje w folwarku tylko w najgorętszym czasie, a zarobek jego tak jest teoretycznie obliczany, aby mógł zaoszczędzić na przeżycie w zimie.

W praktyce zasada ta wygląda tak:

Wartość produktów wydawanych sezonowcowi na przeżycie wynosi dziennie 35 gr., co podnosi dzienny zarobek o ok. 40 gr.

Płace gotówkowe obniżono sezonowcom od 18 do 43%, wskutek czego wynoszą one od 90 groszy do 1.50 zł. dziennie.

Podkreślić musimy, że za podstawę do obliczenia wzięliśmy ceny żyta 15 zł. za 100 kg., a ceny kartofli 3 zł. za 100 kg. Faktycznie zaś przy obliczaniu należności Komisje Rozj. biorą za podstawę przeważnie jeszcze niższe ceny, co świadczy, że wykazane przez nas zarobki są podane raczej za wysoko.

Obszarnicy głoszą, że ten stan jest dla robotników rolnych w dzisiejszych czasach wprost wymarzonym, że robotnicy są wprost uprzywilejowani w stosunku do wszystkich innych warstw społecznych i dlatego żądają nowych obniżek uposażeń:

a) dla ordynarjuszów:
w 59 powiat. o 20 zł. pensji i 100 kg. ord.
w 11 powiat. o 10 zł. pensji i 100 kg. ord.
w 14 powiat. o 20 zł. pensji
b) dla robotników dniówkowych:
o 7 do 20% w stosunku do zarobków z 1933 r.;
i o 10 do 40% w stosunku do zarobków z 1929 r.;
c) robotników sezonowych pragną ziemianie pozostawić poza umowami zbiorowemi na łup niczem nieskrępowanego wyzysku obszarniczego.

Naturalnie Zarząd nasz te cyniczne żądania obszarników odrzucił, zapowiadając, że użyje wszelkich środków walki, nie wyłączając strajku dla obrony praw robotników rolnych do życia.

Marjan Nowicki.

L. STRACHWITZ.

Ostatni koń

Mały wędrowny cyrk Spirra, którego szef był jednocześnie clownem, pożeraczem ognia, czarodziejem i t. p., dał dowody swego kunsztu: likwidował się do ostateczności. Wielbicieli zbywano lwem, który po przerwie stawał się źrebcem potem znów zebrą, oraz dwiema staremi klaczami, dwiema małpami i kilku psami. Ocalała także koza, ponieważ była żywicielką nielicznego zespołu „największego cyrku", który spędzał już ostatnie dni wspólnej pracy.

Spirr powędrował bez angagement do większego miasta. Pewnego dnia wymknął się z luksusowego centrum na przedmieście. On, którego obowiązkiem było rozruszanie powściągliwego audytorjum, potrzebował w tej chwili sam pokrzepienia.

Mówił do siebie: Czuję przecież, że coś niecoś potrafię. Na końcu każdego palca mam dziesięć różnych sztuczek a przecież... Co za rozpacz, że taki chłop, jak ja musi pójść na psy.

Wyszedł na otwarte pole. W zmierzchu wieczornym widać było opuszczone rumowiska porośnięte zakurzonem zielskiem. Tu i owdzie sterczały przytulone do siebie drewniane budy. Na lewo huczały młyńskie kamienie, na prawo stała samotna topola obok baraku, przed którym rżał żałośnie koń.

Spirr był od dziecka wielkim przyjacielem koni. Pierwszem jego marzeniem chłopięcem było posiadanie źrebięcia. Otrzymał je. Było to jeszcze za dawnych dobrych czasów, które przez lekkomyślność stracił.

Spirr podszedł. Koń stał bez uprzęży ze zwieszonym na szyi postronkiem. Miał brzuch jak słoń i był ochwacony. Brudny jak krowa z ogonem jak rozstrzępione strusie pióro. Co za tragiczne stworzenie! Jakiś smutny na tle ponurego otoczenia, Spirrowi napłynęły łzy do oczu. Zdawało mu się, iż znalazł coś wspólnego między sobą a tem opuszczonem zwierzęciem.

Pogłaskał je po czole i pysku. Koń pokazał mu zęby, jakby się chciał uśmiechnąć. Spirr przekonał się, że zwierzę nie jest stare—około dwunastu lat.

— Jesteś jeszcze żwawy, przyjacielu — poklepał go Spirr.

— Mimo to, zostanie zarżnięty — dopowiedział jakiś przysadzisty mężczyzna, który wyszedł z baraku.

— Zarżnięty? — powtórzył Spirr ze wzruszeniem w głosie.

— Ma obwisły brzuch i jest ochwacony. Pozatem za wiele żre. Nikt go nie chce.

Myśl nagła jak błyskawica olśniła Spirra. Zadrżał pod jej wpływem. Położył rękę na ramieniu rzeźnika:

— Niech pan posłucha... Czy koń musi koniecznie iść pod nóż, czy go nie szkoda?

— Czego pan chce? To moja sprawa. Choćby nic nie wyszło z tej szkapy.

— A więc — tryumfował już Spirr kładąc władczo rękę na grzbiecie konia — kupuję go, nie może przecież wiele kosztować?

— Chyba, że tak. Dla zainteresowanego jest, naturalnie, więcej wart.

— Mogę zapłacić w ratach. Daję pięćdziesiąt marek.

(Dokończenie nast.)

Daj komuś palec, a zechce całą rękę

Rozmowy polsko-niemieckie nie przestają zajmować opinji publicznej, znajdując swój wyraz w prasie. Można co do tego stwierdzić, że z wyjątkiem p. Mackiewicza w „Słowie" wileńskiem niema wielkiego zachwytu dla tego nowego zwrotu w polityce polskiej, rozumie się z pewnemi różnicami. Jest rzeczą naturalną, że prasa rządowa akceptuje te rozmowy, bo jakże mogłaby odważyć się na krytykę? Rejestruje więc „z zadowoleniem", ale bez wielkiego już — jak na początku — entuzjazmu, przyszły bowiem refleksje, jak się ułożą nasze stosunki z Francją wobec tej „extratury".

Przy tej sposobności wychodzi na jaw rzecz w naszych warunkach zadziwiająca: podczas gdy dotychczas ciągle wskazywano na stałą walutę jako dowód naszej siły, to obecnie z dumą wskazuje się na „40 dywizyj piechoty" i to pod adresem Francji, żeby nie lekceważyła Polski, nie traktowała jej jak ubogiego krewnego, lecz jako równorzędnego partnera, który też ma coś do powiedzenia w sprawach obie strony obchodzących. Wygląda to tak, jak owa niewiasta, która zapewniała, że jest nietknięta, a przytem ma i mały kapitalik — małżeństwo z nią byłoby zatem ufundowane na solidnych podstawach.

Jak jednak zapatrują się Niemcy na tę sprawę? Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt nieulegający wątpliwości, że wystąpienie Niemiec ma dwa jasno określone cele: pierwszy przerwanie swej izolacji, drugi wbicie klina między swych przeciwników — można łatwo zrozumieć, że są zadowolone i dają temu zadowoleniu wyraz w swój nahalny sposób: wściekają się, gdy im czarno na białem, ich własnem słowem i piórem wykazuje się, że udają, iż rozmawiają o przyjaźni, a w rękawie ukrywają nóż. Niemały to blamaż, że akurat w czasie największego entuzjazmu z okazji rozmów pokojowych z Polską ogłaszają pisma paryskie i londyńskie serdeczne wynurzenia Goebbelsa i innych, zmierzające w wprost przeciwnym kierunku aniżeli rozmowy z Hitlerem. Żadne zaprzeczenia nie pomogą tam, gdzie istnieją dokumenty, a w dodatku świat umie ocenić „prawdomówność" hitlerowską, a „kłamliwość" francuską czy angielską.

Jeżeli ktoś miał wątpliwości co do prawdziwych intencyj, które spowodowały Hitlera do nawiązania tych rozmów, ma obecnie dowód, jakie one były naprawdę. Podczas gdy urzędownie zapewniano, że w Berlinie kierują się tylko intencjami pokojowemi, że chcą żyć w dobrych stosunkach sąsiedzkich, że dalekiemi są od jakichś myśli zaczepnych czy rewindykacyjnych i tym podobne frazesy, to z drugiej strony — może ze zwykłej głupoty czy buńczuczności — piszą co innego. A wiadomo, że w Niemczech wolno pisać tylko to, co odpowiada polityce rządu, własnych rozumowań czy pragnień w „glechschaltowanej" prasie nie ma. I oto czytamy w berlińskiej „Börsen Zeitung" (cytujemy wedle PAT): „Co się tyczy rokowań polsko-niemieckich, to powstaje pytanie, czy niemiecka ustępliwość skłoni Polskę do porzucenia nieprzejednanego stanowiska w kwestji rozbrojeniowej?" A więc chodzi o to, aby Polska porzuciła dotychczasowy wspólny front w Genewie i zgodziła się na niemiecki punkt widzenia w kwestji rozbrojeniowej, tj. na równouprawnienie zbrojeń, na dozbrojenie, na przekreślenie ograniczających klauzul traktatu wersalskiego. O nic więcej Niemcom nie chodzi, jak o ciężką artylerję, tanki, samoloty wojskowe itd. — wszystko na to, aby potem je zniszczyć i przystąpić do rozbrojenia — czy jest ktoś tak naiwny, któryby w te bajki uwierzył?

Niemcy — pisze cytowany organ — gotowe są do szczerego z Polską porozumienia, byleby tylko nie stawiała im przeszkód w uzbrojeniu się — legalnie, bo nielegalnie już są uzbrojone — po czubek włosów. Wtedy, o wtedy! można będzie Niemcy owinąć sobie koło palca, takie będą łagodne, ustępliwe, pokojowe itd. Taki jest dotychczas wynik rozmów. Polska ma zupełnie odwrócić się nietylko od Francji, ale od wszystkich państw, z wyjątkiem może Włoch, które żądają pełnego rozbrojenia Niemiec do tejsamej co inne państwa stopy. A przecież właśnie z powodu tego żądania Niemcy opuściły Ligę Narodów i konferencję rozbrojeniową, ponieważ nie chcą się rozbroić, chcą odzyskać przedwojenną „Wehrhaftigkeit", chcą chcą znowu być zagrażającą sąsiadom potęgą. Wtedy rozmowy będą zbyteczne, raczej będą rozmowy karabinów i armat.

—ooo—

Rozbicie ChD w Krakowie

CHADECY WYKLUCZYLI P. BURTANA I ZERWALI Z „GŁOSEM NARODU"

Ponieważ wykluczony ze stronnictwa ChD dr. Rozmarynowicz w Nr. 314 „Głosu Narodu" z 21 bm. mylnie informuje publiczność, przeto zarząd wojewódzki chrześcijańskiej demokracji w Krakowie wyjaśnia, że dr. Rozmarynowicz po zawieszeniu zarządu okręgowego ChD w Krakowie, oraz po wykluczeniu go z listy członków stronnictwa nie miał prawa już nazywać się prezesem zarządu okręgowego ChD oraz występować w imieniu chrześcijańskiej demokracji; dalej, że pełny zarząd wojewódzki ChD w liczbie 6 osób (a nie w składzie tylko 3 osób, czyli prezydjum, względnie „mniejszości tegoż zarządu" — jak informuje dr. Rozmarynowicz) jednomyślnie uchwalił doraźne zarządzenie swego prezesa utrzymać w mocy, oraz przejąć funkcje zarządu okręgowego, w następstwie czego objął księgi, pieczęcie itp. zarządu okręgowego ChD w Krakowie.

Zarząd wojewódzki ChD postanowił przystąpić do wyborów gminnych w Krakowie pod nazwą Polskiego Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa i do porozumienia się z ND wyznaczył komitet pod przewodnictwem dra Kuśnierza. Zarazem uchwalił bezwarunkowo wykluczyć wszystkich członków ChD, których nazwiska będą figurować na listach bezpartyjnego bloku pracy gospodarczej, lub którzy będą je popierać.

Zarząd główny ChD w dniu 20 bm. powyższe uchwały zatwierdził, wobec czego zarząd wojewódzki w Krakowie podaje do wiadomości, iż pp. Bogdanowski, Burtan, Gliński i Rąb zostali skreśleni z listy członków ChD za popieranie listy BB.

Obwieszczenie to podpisali pp. F. Gruszczyński jako prezes i S. Sopicki jako sekretarz.

Sowiecko-amerykański pakt o nieagresji

Pisma londyńskie otrzymały z Moskwy informację, że komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych opracował projekt paktu o nieagresji ze Stanami Zjednoczonemi. Podpisanie paktu nastąpiłoby prawdopodobnie po powrocie Litwinowa z Ameryki i przybyciu ambasadora amerykańskiego Bullita do Moskwy. Rząd sowiecki postanowił przyśpieszyć podpisanie paktu, co przyczyni się w wysokim stopniu do wzmocnienia pozycji Rosji na Dalekim Wschodzie.

Rząd Stanów Zjednoczonych dał już swą zgodę na zamianowanie Trojanowskiego ambasadorem sowieckim w Waszyngtonie. Trojanowski do niedawna był ambasadorem w Tokio, ostatnio zaś piastował urząd wiceprezesa komisji dla gospodarki planowej. — Wybór Trojanowskiego jest szczególnie ważny ze względu na jego znajomości stosunków japońskich, specjalnie odnośnie do Mandżurji. Do przybycia Trojanowskiego zastępować go będzie Skirski.

Amerykańskie koła przemysłowe nie są zupełnie zadowolone z umowy między Rooseveltem a Litwinowem, kwestjonując specjalnie punkt dotyczący długów carskich i Kiereńskiego. W umowie tej Litwinow nie przyjął wyraźnie zobowiązania zapłacenia tych długów, wyrażając tylko nadzieję, że sprawa ta zostanie szybko uregulowaną, a więc zależy od dalszych rokowań. Przemysłowcy jednak pocieszają się, że na nowych dostawach dla Rosji, szczególnie wojskowych, zarobią tyle, iż będą mogli stratę długów przeboleć.

Prasa światowa, w pierwszym rzędzie angielska, nazywa umowę sowiecko-amerykańską wydarzeniem historycznem pierwszorzędnej wagi. — Istotnie tak jest, przecież w żadnym kraju nie panowała taka nienawiść do bolszewizmu i jego przedstawicieli, jak właśnie w Ameryce. Tam bolszewizm był nietylko „zamachem na prawa boskie i ludzkie", ale co więcej: zamachem na kapitalizm, który właśnie w Ameryce miał najsilniejszą swą twierdzę. Tymczasem ta twierdza silnie się zarysowała i to nawet w następstwie ataków ze strony, po której tego najmniej się spodziewano: ze strony rządu Roosevelta. Gdy pada król, pada z nim jego płaszcz, gdy Roosevelt wystąpił, nie przeciw samemu kapitalizmowi, ale przeciw jego wybujałościom — nie było już powodu do utrzymania pełnej nienawiści do bolszewizmu.

Swoją drogą, wspólny wróg, Japonja znacznie przyczyniła się do zmiany nastrojów w Ameryce. Ekspansja japońska nie zadawala się podbojami na Chinach i wyciąganiem ręki poza granice państwa sowieckiego, ale sięga już posiadłości amerykańskich (Filipiny), nie mówiąc już o wypieraniu handlu amerykańskiego. To zaważyło na szali, Ameryka zeszła z nieustępliwego stanowiska, Sowiety osiągnęły wielki sukces polityczny.

Z życia robotniczego

—o—

TO JUŻ SKANDAL!

Z dniem 1 lutego 1933 r. wygasła moc obowiązująca umowy zbiorowej, ustalającej warunki pracy i płacy dozorców domowych w Gorlicach.

Dziesięć miesięcy mija od tej pory — i do tego czasu niema ani nowej umowy ani orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

A tymczasem kamienicznicy gnębią dozorców procesami, wypowiadając bezprawnie pracę i mieszkanie!

Uwaga: Czy jest tam może w Nowym Sączu pan inspektor pracy?

Czy wie on o tym, dziesięć miesięcy trwającym stanie bezumownym? Jeżeli wie, — a musi wiedzieć — to co robi, aby z tym stanem rzeczy nareszcie skończyć?

Przed wyborami w Krakowie

BLOK SANACJI Z CHADEKAMI I SJONISTAMI!

Wczoraj doszedł do skutku blok sanacji krakowskiej z sjonistami. Sjoniści bronili się przed blokiem, chcieli wystawić własną listę, która miała znaczne widoki powodzenia — wobec tego, że przy ostatnich wyborach do Sejmu sjoniści uzyskali w Krakowie 17.000 głosów, jednakże wskutek „nacisku" i „wpływów" czynników wyższych (idących nawet drogą „przez Warszawę") zmuszeni zostali do zawarcia bloku z sanacją i kahalnikami.

Na Kazimierzu i w Podgórzu ma być postawiona wspólna lista żydowska, na której obok sjonistów kandydować będą kahalnicy, Aguda i wszystkie inne odcienie „chasydów".

Na tych listach żydowskich mają kandydować: przedstawiciel rękodzielników i kupców żydowskich, 5 sjonistów, jeden z Agudy, prezes kahału dr. Rafał Landau, wiceprezydent miasta dr. Ignacy Landau i prezydent Izby handlowej p. Tad. Epstein, nadto dwóch „chasydów".

Blok sjonistów z chadecko-sanacyjną listą wywołał oddźwięk na Kazimierzu i w Podgórzu, bo na szeregu zebrań obywatelskich i robotniczych postanowiono głosować przeciw liście chadecko-sjonistyczno-sanacyjnej, a na „Socjalistyczną Listę Robotniczą".

Sanacja musiała prosić chadecję i sjonistów o blok, bo inaczej nie miała w Krakowie większości! Obecnie będą mogli ogłaszać zwycięstwo większości sanacyjno-chadeckiej i sjonistycznej! Czyżby ktoś jeszcze przed kilku tygodniami mógł przypuścić, że jest możliwy sojusz sanacji ze zwalczanymi przez nią chadekami i z sjonistami!?

Czegóżby „sanacja" nie zrobiła dla utrzymania się przy władzy w mieście?!

LISTA CHADECKO-ENDECKA

Organizacje chrześcijańskiej demokracji zawarły blok z narodową demokracją i wystawią w Krakowie osobne listy prawie we wszystkich okręgach wyborczych.

Blok ten liczy na wszystkie głosy chadeckie (z wyjątkiem samych kandydatów wykluczonych z chadecji za połączenie się ze sanacją).

Cyfry z ostatnich wyborów sejmowych wykazują, że w t. zw. Starym Krakowie blok ten zdobyć może w każdym okręgu wyborczym po jednym mandacie. Blok ten liczy podobno na zdobycie po 2 mandaty w Śródmieściu, na Wesołej i na Kleparzu. Na Wesołej ma kandydować poseł Rymar, na Piasku dr. Kuśnierz, w Śródmieściu prof. uniw. Chrzanowski, w Czarnej Wsi prof. uniw. Konopczyński i inni.

OGÓLNA SYTUACJA WYBORCZA

W sobotę główna komisja wyborcza ma plakatami ogłosić podział okręgów wyborczych, skład obwodowych komisyj wyborczych i termin reklamacyjny dla przeglądu spisu wyborców.

Już można jednak na podstawie przygotowań wyborczych ocenić, że we wszystkich okręgach wyborczych postawione będą listy **„SANACYJNO-CHADECKIE" PRZECIW „SOCJALISTYCZNEJ LIŚCIE ROBOTNICZEJ"** (PPS i Bundu). Nadto we wszystkich okręgach t. zw. Starego Krakowa będą postawione listy bloku „chadecko-endeckiego", a na Kazimierzu i w Podgórzu będą odrębne listy żydowskie zblokowane „sanacyjno-kahalno-sjonistyczne".

Być może, że blok „chadecko-endecki" postawi listy na przedmieściach, o czem jednakże należy wątpić, gdyż nie ma on tam nadziei uzyskania mandatów.

Listy „sanacyjno-chadeckie" mają prowadzić: w Śródmieściu prezyd. dr. Kaplicki, na Nowym Świecie wicepr. Ostrowski, na Piasku poseł Marjan Dąbrowski, na Kleparzu b. chadek Burtan, w Czarnej Wsi prof. uniw. i b. premjer Jul. Nowak, w Krowodrzy wicepr. dr. Klimecki, w Ludwinowie adw. dr. Zdzisław Kwieciński, na Grzegórzkach p. Bronisława Bobrowska, na Podgórzu ks. Niemczyński.

Są to, oczywista, jeszcze nieoficjalne wiadomości, ale takie, które przedostały się do prasy.

„SOCJALISTYCZNA LISTA ROBOTNICZA" jeszcze nie ustaliła kandydatur, jednak wystawi listy we wszystkich okręgach wyborczych.

Kronika oświęcimska

—o—

WIEC ANTYFASZYSTOWSKI W OŚWIĘCIMIU. Zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Socjalistycznej zwołał tutejszy komitet PPS na niedzielę 19 listopada wiec protestacyjny przeciw faszyzmowi. Referent tow. dr. Feliks Gross z Krakowa w obszernem przemówieniu przedstawił genezę faszyzmu od włoskiego do niemieckiego, oświetlając licznemi przykładami tę ostatnią próbę ratunku ginącego kapitalizmu przed klasą robotniczą, która mimo wszelkich prób złamania i zgnębienia wzrasta coraz bardziej w siłę i jest na najlepszej drodze do zdobycia władzy. Ostatnie wybory w Danji, Anglji, Norwegji i Szwajcarji stanowią ważne memento dla hulającego jeszcze faszyzmu, a zarazem wskazówkę dla klasy robotniczej reszty Europy, żeby nie utraciła wiary we własne siły. Przechodząc następnie do hitleryzmu, referent omówił w tym związku faszyzm swoisty w Polsce występujący pod postacią sanacji i endecji, ostrzegając przed hasłami antysemickiemi, mającemi zasłonić prawdziwe cele i dążenia mafji, któremi są w końcu złamanie klasy robotniczej i nałożenie na nią kajdan wzorem Hitlera. W dyskusji zabrał głos tow. Nyderek, który napiętnował najście na osiedla robotnicze, przytaczając fakty maltretowania starców i młodych bez różnicy i bez przyczyny. Następnie tow. Spisak omówił dolę niepracującej młodzieży robotniczej, która w swej rozpaczy zwraca się do różnych organizacji wrogich klasie robotniczej w tej złudnej nadziei, że dzięki tym organizacjom dostanie pracę i chleb. Mowca apelował usilnie do zebranych, by w interesie klasy robotniczej nie posyłali swych synów i córek do wrogich organizacyj i że obowiązkiem młodzieży robotniczej jest wstępować jedynie do organizacji socjalistycznej. — Uchwalona jednomyślnie rezolucja potępia z całą stanowczością faszyzm międzynarodowy, występuje przeciw antysemityzmowi i wypowiada się za bojkotem towarów pochodzenia niemieckiego. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończyło się zgromadzenie, które wywarło silne wrażenie na bardzo licznie zebranej publiczności robotniczej i chłopskiej.

PACYFIKACJA OŚWIĘCIMIA. W nocy ze środy na czwartek zeszłego tygodnia odbyła się obława policyjna, która przeprowadziła rewizję w Brzezince, w barakach i w całej okolicy.

Poszkodowani postanowili zwrócić się z obszernym memorjałem do ZPPS w Sejmie w celu wniesienia interpelacji do ministra spraw wewnętrznych.

WYBORY SAMORZĄDOWE. Również w Oświęcimiu odbędą się dnia 10 grudnia b. r. wybory do rady miejskiej. Konwentykle już się rozpoczęły. Podział okręgów wyborczych zachowany jest w tajemnicy przez dotychczasową klikę rządzącą. Jak dochodzą słuchy, okręgi te będą tak skonstruowane, ażeby utrudnić klasie robotniczej osiągnięcie należnej jej reprezentacji.

Kronika żywiecka

—o—

WIELKI ZJAZD POWIATOWY PPS W ŻYWCU. W niedzielę 19 b. m., o godz. 10 przedpoł., wielka sala Baru Podhalańskiego w Żywcu zapełnia się mężami zaufania PPS i Zw. Zaw. powiatu żywieckiego. Z czterdziestu gmin powiatu i zakładów pracy zgromadziło się około 500 wiernych towarzyszów, chłopów i robotników. Dawno już tak poważnej konferencji powiatowej w Żywcu nie widzieliśmy. W podniosłych słowach zagaił ten zjazd powiatowy PPS tow. Andrzej Pysz, sekretarz OKR w Białej i zarazem powiatowego komitetu PPS w Żywcu. Do prezydjum wybrani zostali tow. Szymik z Lesnej, Pilarzowa ze Sporysza i Pawlus z Rajczy. Witany oklaskami pierwszy przemawiał tow. poseł Czapiński, który w świetnym dwugodzinnym referacie zobrazował zagraniczną i wewnętrzną sytuację gospodarczą i polityczną. Omówiwszy projekt Sławkowej konstytucji ze Senatem orderowym, przedstawił przebieg obrad jednodniowego posiedzenia Sejmu odbytego 3 listopada b. r. Raz po raz sala wyrażała swe oburzenie przeciwko metodom BB i sposobom przeprowadzenia wyborów do rad gromadzkich, dokonanych w byłym Królestwie i na Kresach, gdzie jak wiadomo w 100 procentach BB zwyciężył jak Hitler przy swoich ostatnich wyborach.

Zawiadamiając zebranych, że 15 stycznia 1934 Sąd Najwyższy będzie rozpatrywał wniesioną skargę przeciwko dokonanym nadużyciom przy wyborach 1930 r. w okręgu 43, wezwał do wytężonej pracy dla przywrócenia w Polsce swobody obywatelskiej i wolności osobistej. Burzliwe oklaski świadczyły, że referat tow. posła Czapińskiego był nadzwyczaj rzeczowy i odpowiadający chwili obecnej.

Zkolei tow. Pysz omówił nadchodzące wybory do rady miejskiej w Żywcu, oraz do gmin w powiecie, które odbędą się dopiero po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego do ustawy samorządowej o gminach zbiorowych. PPS w Żywieckiem weźmie udział w wyborach do rady miejskiej w Żywcu, a do rad gromadzkich o tyle, o ile p. starosta żywiecki rozpisze wybory przynajmniej 14 dni przed terminem głosowania. Omówiwszy dalej sprawy zawodowe, organizacyjne i pomocy udzielonej dla bezrobotnych przez tutejsze starostwo, zakończył wezwaniem do wytężonej i wspólnej pracy chłopów i robotników pod Sztandarami PPS dla zdobycia lepszej, sprawiedliwej przyszłości. (Huczne oklaski).

Jednogłośnie uchwalono z entuzjazmem rezolucję przedłożoną przez tow. posła Czapińskiego, która w streszczeniu brzmi jak następuje: 1) Kokietowanie polityki rzekomo pokojowej Hitlera zgromadzeni uważają za szkodliwe dla państwa i narodu polskiego. 2) W sytuacji gospodarczej nie widzą żadnego polepszenia, mimo zapewnień pp. Jędrzejewicza i Zawadzkiego. 3) Protestują przeciwko projektowi nowej konstytucji Sławkowej i senatowi orderowemu. 4) Protestują przeciwko ograniczaniu prawa ludności przy wyborach do rad gromadzkich. 5) W polityce wewnętrznej domagają się przywrócenia pełnych praw obywatelskich. 6) Więźniom brzeskim zasyłają serdeczne pozdrowienia. — Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć PPS zakończono zgromadzenie o godz. 1.30 w południe.

WIEC W LESNEJ. Tegosamego dnia popołudniu odbył się wiec w Lesnej, na którym referował tow. poseł Czapiński wśród wielkiego zainteresowania i nagrodzony oklaskami. Miejscowa ludność oraz okolicznych gmin, jak Lipowa i Sienna, zgromadziła się licznie. Ruch socjalistyczny w Żywieczczyźnie ożywił się i rozwija się, co świadczy, że Żywieczczyzna nie zawiodła polskiej partji socjalistycznej.

Kronika przemyska

—o—

UROCZYSTE OTWARCIE PRZEDSZKOLA DZIECI BEZROBOTNYCH W PRZEMYŚLU. W niedzielę odbyło się w Przemyślu uroczyste otwarcie przedszkola dzieci bezrobotnych, zorganizowanego przez miejscowy komitet pomocy dzieciom bezrobotnych. Przedszkole czynne jest już od dwóch miesięcy i opiekuje się 75 dziećmi polskich, ukraińskich i żydowskich bezrobotnych. Uroczystość niedzielna, połączona ze zbiorowemi produkcjami dzieci, była tak wzruszająca, że uczestnicy jej pozostaną długo pod wrażeniem tej radosnej republiki dziecięcej, w której przez kilka godzin przebywali. W wielkiej, jasnej, ogrzanej sali mieści się przedszkole dzieci bezrobotnych, zaopatrzone we wzorowe urządzenie wewnętrzne. Dzieci z przedszkola pozostają pod opieką wychowawczyni przez pół dnia i są żywione zupełnie bezpłatnie. Uroczystość niedzielną, na którą stawili się w wielkiej liczbie robotnicy, przedstawiciele związków zawodowych, rodzice dzieci, zagaił w imieniu komitetu pomocy dzieciom bezrobotnych tow. Moskalewicz. W imieniu miejscowej Rady Związków Zawodowych witał nową instytucję robotniczą tow. Nowoświat, w imieniu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego tow dr. Grosfeld. Otwarcia dokonał kierownik akcji komitetu pomocy dzieciom bezrobotnych tow. dr. Loos, który przedstawił dotychczasową pracę komitetu i jego zamiary na przyszłość. Komitet zorganizował w tym roku kolonję dla 100 dzieci bezrobotnych, przedszkole dla 75 dzieci i w grudniu uruchomi pomoc szkolną dla 100 dzieci bezrobotnych, w których dzieci te będą dożywiane i przygotowywać się będą zbiorowo pod kierownictwem nauczyciela do lekcyj szkolnych. Twórcza praca przemyskiej robotniczej placówki opieki nad dzieckiem bezrobotnych powinna znaleźć wszędzie naśladowców i w każdem mieście powinny powstawać tego rodzaju instytucje.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Brudno i drogo!

PASKARSKIE CENY W CZYNSZOWYCH DOMACH MIEJSKICH WE LWOWIE

Zanik ruchu budowlanego, po wojnie, pogarszające się w związku z tem warunki mieszkaniowe, jak również t. zw. spekulacja mieszkaniowa skłoniły samorządy w Polsce do zajęcia się sprawą głodu mieszkaniowego, do społecznego rozwiązania tego pierwszego problemu w życiu każdego człowieka.

I w tej dziedzinie, jak zresztą w każdej innej, „samorząd" lwowski wykazał dostatecznie, że nie stoi na straży interesu publicznego wogóle, a przedewszystkiem nie wykazał nawet chęci, ani starań, by zabezpieczone były interesy najszerszego ogółu mieszkańców miasta — ludzi pracy.

Wyciągnięcie należytych wniosków, o tem czy obecna mianowana rada jest reprezentacją ludzi pracy i czy zajmuje się sprawami obchodzącemi ogół tych ludzi, pozostawiam czytelnikowi. Zresztą działalność obecnego „samorządu" w społeczeństwie lwowskiem została już należycie oceniona i cieszy się należną jej opinją. Ale wróćmy do faktów, w świetle których ujrzymy jak traktowane są nasze interesy.

Zajmijmy się przedewszystkiem gospodarką t. zw. domów miejskich. Mieszkańcy tych domów stwierdzają, że domy te rażą brakiem najprymitywniejszych wymogów higjeny mieszkaniowej. Kto widział domy miejskie, osiedla w Warszawie, Łodzi, czy Sosnowcu, ten doprawdy nie da wiary, że podobny stan może być tolerowany nie tyle przez „opiekę zdrowotną" ile przez zainteresowanych mieszkańców. Warunki którym winno odpowiadać środowisko w jakiem ma znajdować się dom, środowisko ze stanowiska higjeny społecznej są wprost skandaliczne.

Weźmy np. dom czynszowy przy ul. Źródlanej, tuż koło mostu na Kleparowie. Ulica, względnie podwórza, na które wychodzą mieszkania, winny przedewszystkiem zapewnić mieszkańcom dopływ dobrego i czystego powietrza, oraz dostęp słońca. Dom przy ul. Źródlanej (Arciszewskiego) ma takie mieszkania, gdzie nigdy nie dochodzi słońce, a co gorsza podwórza utrzymane są w stanie niechlujnym. Tak brudno i wstrętnie utrzymywanego podwórza nie spotka się w najgorzej utrzymywanej kamienicy, a w tym wypadku ma się do czynienia z własnością magistratu, przy którym istnieje urząd sanitarny.

Mieszkańcy domów miejskich, w tak okropnych warunkach mieszkający, płacą horendalnie wysokie czynsze.

W Łodzi np. (socjalistyczna rada miejska) za 3 pokoje z kuchnią i łazienką płaci się 107 zł., za 2 pokoje z kuchnią i łazienką płaci się 60 zł., a za pokój z kuchnią i nyżą 35 zł., (pokój z kuchnią i łazienką 40 zł.) i takie same ceny utrzymane są w Warszawie, a nawet jak np. w Sosnowcu niższe. We Lwowie za pokój z kuchnią płaci się 72—68 zł. (Arciszewskiego) 90 zł. (Stryjska) bez łazienki, za 2 pokoje z kuchnią od 100—120 zł. bez łazienki. Magistrat na osłodę obiecuje od kilku miesięcy obniżkę czynszów, ale kończy się to tylko na obiecankach.

Jeśli zważymy, że na mieście można dostać mieszkanie tańsze, to tembardziej jaskrawą staje się miejska spekulacja mieszkaniowa.

Ciekawe tylko, że zainteresowani milczą, być może łagodzeni są obietnicami, które niema nadziei, by zostały dotrzymane, chociaż w tym kierunku istnieje uchwała rady miejskiej (rewizja czynszów). Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

* * *

Na sesji magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta Irzyka uchwalono ostatnio obniżenie czynszu w domach miejskich przy ul. Arciszewskiego, Pełtewnej, Stryjskiej, Zborowskich i Źródlanej. Obniżka, jak krążą pogłoski, ma wynosić 15% dotychczasowych czynszów.

Gdyby istotnie zapowiedziana obniżka stała się faktem, stwierdzić trzeba, że choć jest dobrodziejstwem, nie stoi jednak w żadnej proporcji do ogólnego zubożenia społeczeństwa, żyjącego pod obuchem kryzysu, doraźnych zarobków i ustawicznego obniżania poborów i w stosunku do mieszkań w domach prywatnych.

Tak prymitywnie urządzone mieszkania, jak w domach miejskich, szczególnie przy ul. Arciszewskiego, lub też tak odległe od miasta jak przy ul. Stryjskiej winny być znacznie tańsze. Dlatego 15% obniżka jest niewystarczająca.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ROZWYDRZENIE

W ostatnich czasach w sądzie okręgowym we Lwowie odbywa się wiele spraw o zbrodnię zniewolenia. Przed sądem stają przeważnie młodzi ludzie ze wsi, analfabeci, lecz zdarza się, że i ludzie starsi odpowiadają za swe niepoczytalne czyny w chwili pobudliwości seksualnej.

Wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem s. o. Dworzaka odbyły się aż dwie sprawy o czyny nierządne.

W pierwszej sprawie trzej parobczacy z Mał-

TRAVEN 19

KREW i BAWEŁNA

Po każdej stronie domu były drzwi, by wpuszczać światło i wiatr. Opuszczając dom, moi ówcześni towarzysze pracy zamknęli drzwi, jak to zwykle praktykowano ruchomym kawałkiem drzewa. Było wtedy zawsze pełno życia w domu i przed domem, spory o ogień, kłótnie z powodu szczypty soli, wziętej przez któregoś, bez zapytania się właściciela o pozwolenie, długie i bezowocne dyskusje na temat, kto ma dziś przynieść drzewo. Pamiętającemu te pełne życia obrazy zdawał się dom teraz upiornie samotnym i cichym. Każdym razem, ilekroć szedłem po wodę, kusiło mnie zajrzeć do środka, czy któryś tam czegoś nie zapomniał Ale później znów podobała mi się ta upiorna cisza, ciążąca nad domem. Zgadzała się z samotnością okolicy, nie mniej jak i z samotnością i opuszczeniem, w jakiem ja sam obecnie żyłem. Dlatego też opanowywałem zawsze, ilekroć przechodziłem obok domu życzenie otwarcia drzwi i zajrzenia do środka. Wiedziałem napewno, że chata była pusta, zupełnie pusta, nikt nie zostawił niczego, chociażby strzępa koszuli, gdyż u nas wszystko miało swoją wartość. Nie chciałem sobie psuć niepewności, zagadkowego nastroju, roztaczającego się wokół tego domu. Mogłem tak śnić, że jeden z tych starych kapłanów azteckich, nie mogąc znaleść spokoju, z powodu dziesiątek ludzi zarżniętych z wydartemi żywcem sercami na ołtarzu u stóp swego nienasyconego bożka — uciekł teraz z buszu do poświęcanego domu chrześcijańskiego, by tutaj przynajmniej przez parę tygodni wypocząć po swojej bezustannej wędrówce.

Pewnego dnia, gdy znów niosłem wodę, ujrzałem niebiesko-czarnego pająka, ze lśniąco-zieloną głową, polującego po ścianie domu. Biegł z błyskawiczną szybkością parę cali naprzód, zatrzymywał się, przyczajał się przez chwilę, znów biegł naprzód krótką chwilkę, by się potem znowu przyczaić. Takim sposobem przebiegł w zygzak przez metr deski, nie opuszczając ani kawałeczka jej powierzchni, zostawiając przytem często, nie zawsze cieniuchną nitkę, by owady, które będą później pełzać po tej desce nie koniecznie zatrzymać i omotać, lecz raczej tylko ich bieg zwolnić; tak że gdy pająk po przeszukaniu sąsiedniej deski znów powróci, będzie mógł jednym susem schwycić swój łup. Taki pająk chwyta swoją zdobycz tylko w skoku, wskakując na owada od tyłu i chwytając go za kark, tak że ofiara nie może zrobić żadnego użytku ze swej broni, to jest z żądła lub z kleszczy.

Ten to pająk, na którego obserwację zużywałem dni i tygodnie w częstych okresach bezrobocia, natychmiast znów zwrócił moją uwagę na siebie. Chciałem zbadać jego pole widzenia i dowiedzieć się, jak się zachowuje, gdy sam zostaje zaatakowany. Postawiłem moją puszkę konserwową na ziemi i zapomniałem, że chciałem przecież ugotować sobie ryż.

Poruszyłem ręką w dość wielkiej odległości ponad pająkiem i natychmiast na to zareagował. Zaniepokoił się, bieg zygzakowy stał się nierówny — pająk starał się umknąć przed tem wielkiem niewiadomem, które zapewne uważał za ptaka. Ale gładka ściana nie ofiarowała żadnego miejsca na kryjówkę. Poczekał chwilkę, schylił się powolusku i nagle zupełnie nieoczekiwanie wykonał skok na pół ramienia długi, na jedną z sąsiednich desek, naturalnie na pionowej ścianie. I tak pewnym był ten skok, jakgdyby był wykonany na najgładszej drodze. Ta nowa deska posiadała listwę, rozłupaną i nieco obsuniętą tak, że dawała niejaką ochronę.

Nie pozostawiłem jednak czasu pająkowi do wyszukania sobie najdogodniejszego miejsca. Wziąłem cienką gałązkę, leżącą przypadkiem u moich nóg i dotknąłem nią leciutko pająka zmuszając go w ten sposób do obrania innej drogi. Teraz uciekał on z szaloną szybkością, ale gdziekolwiekby się skierował zawsze cieniutka gałązka dotykała bądź jego głowy bądź jego tułowia. Biegł więc na krzyż i na wskos, zawsze ścigany przez gałąź, która nie pozwoliła mu próbować skoku. Nagle jednakowoż, właśnie gdy dotykałem jego tułowia, błyskawicznie się odwrócił i z szaloną wściekłością i nieporównaną odwagą zaatakował gałązkę, która w porównaniu z jego własnymi skromnymi wymiarami, miał około 4 cm., musiała mieć dla niego iście gigantyczne rozmiary i nadprzyrodzoną siłę. I zawsze ilekroć odciągałem gałązkę, tak, że musiał przypuszczać iż odparł lub przynajmniej zastraszył nieprzyjaciela biegł ku chroniącej listwie. Wkońcu przecież mnie pokonał i znalazł kryjówkę, chociaż nie tak dużą, żeby się mógł cały w niej ukryć, gdyż osłaniała go tylko do połowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kowic: Iwan Fościak, Michał Michajlak i Mikołaj Gawenko zostali zasądzeni po miesiącu więzienia za usiłowane zgwałcenie młodej dziewczyny Katarzyny F.

W następnej sprawie stawał przed sądem 32-letni Jan Górnicki w Stajach, który dokonał zniewolenia na 11-letniej dziewczynce Genowefie L. Oskarżał prok. Golczewski.

BEZROBOTNI UKRADLI PSA I ZJEDLI

Wczoraj przed sądem lwowskim stanęli dwaj młodzi ludzie z Kleparowa, oskarżeni o kradzież psa. Oskarżeni przyznali się, że psa ukradli, ale uczynili to z głodu. Pozostają bowiem od dłuższego czasu bez pracy i znajdują się w nędzy. Psa zabili, ugotowali i zjedli. Tłumacząc się, oskarżeni twierdzili, że pies i tak byłby zginął, gdyż miał liszaje. Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, towarzyszące tej niezwykłej kradzieży, uwolnił oskarżonych.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Czwartek. 3'30: „Robinson Cruzoe" (dla młodzieży); 7'30: „Uprowadzenie z Seraju" (po 1 złotym).
Piątek, 7'30: „Wesele".
Sobota: Teatr nieczynny z powodu próby.

TEATR ROZMAITOSCI

Czwartek. 7'30: Wieczór recytacyjny.
Piątek, 7'30: „Moja siostra i ja".
Sobota, 7'30: „Moja siostra i ja".

COLOSSEUM

Film: „Zapomniana melodja". Rewja: „Coś na bis".

—ooo—

ZAPARCIE. Według opinji klinik uniwersyteckich, działanie wody gorzkiej Franciszka-Józefa jest niezawodne, a chorzy chętnie ją przyjmują.

—ooo—

MRÓZ. Minionej nocy przeszła nad Polską pierwsza w tym roku fala mrozów. We Lwowie, jak zresztą w całej Polsce środkowej, temperatura wynosiła — 5 stopni przeciętnie. Na Wileńszczyźnie w niektórych punktach dochodziło do — 20 st.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem.

INTROLIGATORZY LWOWSCY SKARŻĄ SIĘ, że skrawki papieru potrzebne na wylępianie okien w okresie pokazów gazowych są wyrabiane „centralnie", tak że introligatorzy prowincjonalni nawet przy takiej sposobności nie mają zarobku. Lwowski oddział LOPP mógł się zdobyć na samodzielne zamówienie na miejscu. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że nachodzą mieszkania sprzedawcy kitu i dlatego, że zaopatrzeni są w różne legitymacje, sprzedają swój towar o 50 procent drożej, aniżeli w sklepach.

WYPŁATA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH za miesiąc listopad 1933 r. odbywać się będzie: 30 listopada litery A—J, 1 grudnia K—R, 2 grudnia S—Z. Wypłata dodatkowa 4 grudnia. Godziny urzędowania w referacie ZUPU (Kasa chorych, ul. Brajerowska 8) od godziny 9 do 12.

NIEFACHOWY „FACHOWIEC" KOMENDANTEM STRAŻY POŻARNEJ. Jak się dowiadujemy, komendantem lwowskiej straży pożarnej został p. Mielecki z Bydgoszczy, z zawodu fotograf. P. Mielecki był komendantem straży w Bydgoszczy, a ponieważ tam rozpisano konkurs na fachowego kierownika straży, więc musiał ze stanowiska zrezygnować. Przeniosł się tedy do Lwowa i jako „fachowiec" objął komendę nad strażą pożarną.

POŻARY W SZPITALU I W RAFINERJI SPIRYTUSU. Wczoraj w sali chorych Nr. 6 szpitala przy ul. Łyczakowskiej, wybuchł groźny pożar. Od iskier z komina zajęły się belkowania sufitu. Salę opróżniono z chorych i straż pożarna po energicznej akcji ogień ugasiła. Również w rafinerji spirytusu na Bogdanówce w mieszkaniu dyr. Lebera wybuchł pożar, zagrażając rafinerji i magazynom. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

WŁAMANIE DO BANKU. Do Banku Spółdzielczego włamali się wczoraj nieznani sprawcy i po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli dwie dolarówki, gdyż nic więcej w kasie nie było.

ARESZTOWANIE KUPCÓW. Wczoraj aresztowano znanych we Lwowie kupców: Izraela Guttmana i Izaka Katza, właścicieli magazynów tekstylnych. Przyczyny aresztowania nie znane.

SZAKALE. Na łyczakowskim cmentarzu stwierdzono, że w ostatnich czasach jakaś niewyśledzona dotychczas szajka złodziejska profanuje groby. Mianowicie rozbijane są grobowce i obrabowywane są ciała zmarłych z różnych kosztowności, jak: złote zęby, biżuterja i garderoba. Sprofanowanych zostało 11 grobów między in. grób rodziny Pizgów. Władze policyjne wdrożyły w tej sprawie energiczne dochodzenia.

CO SIĘ STAŁO? Sekcja zwłok Józefy Zalot, bestjalsko zamordowanej służącej przy ul. Hoffmana, wykazała, że morderca udusił najpierw dziewczynę, a następnie zwłoki podpalił. Za mordercą, 28-letnim Marjanem Kościukiem, notowanym przestępcą, rozesłano listy gończe. — Janina Biegajówna z Lewandówki, uczenica szkoły powszechnej, o której donosiliśmy, że zaginęła, po kilkudniowej nieobecności odnalazła się. — Za sprzedaż zapalniczek, pochodzących z przemytu, aresztowano Arnolda Igiela. — Ewę Smachę, Nadzieję Kleczyńską, Marcina Derkacza i Szmula Seidlera aresztowano pod zarzutem kradzieży. — Na ul. Akademickiej znaleziono torebkę damską skórzaną wraz z drobną gotówką i drobiazgami, oraz pugilares w kształcie podkówki, zawierający kluczyki, oraz drobną gotówkę, znaleziony na pl. Halickim. Odebrać można w wydziale śledczym przy ul. Kazimierzowskiej 3, I piętro. — Księgi handlowe MZE oddane zostały zawodowym znawcom do badania. Dotychczasowe wyniki trzymane są w tajemnicy.

STRASZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj późnym wieczorem obok stacji Persenkówka, znaleziono zwłoki Jana Wysoczyńskiego (lat 19), który został zabity przez pociąg, zdążający ze Stanisławowa do Lwowa. Pociąg zmasakrował kompletnie ciało tragicznie zmarłego, tak iż nie można było początkowo stwierdzić identyczności osoby. Zwłoki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. — 1 ZABITY, DWOJE RANNYCH. — Na przestrzeni między stacjami Hermanów a Gaje—Czyżyki, pociąg osobowy, zdążający z Przemyślan do Lwowa najechał na furmankę z trojgiem osób. Furmanka została rozbita, a jadące osoby zostały ranne. — W drodze do szpitala zmarł Jan Kaszków z Mitucina, powiat Złoczów. Dochodzenia w toku.

ZŁODZIEJSKIE TO I OWO. Auschel Scheindliger (Reja 9) doniósł, że wczoraj nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli futro, srebrne nakrycie stołowe, biżuterję, oraz bieliznę, wartości 1180 złotych. — Eljasz Goldman, zamieszkały przy Stawki 19 w Warszawie, znany złodziej kieszonkowy, schwytany został na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę Hermana Hamera (Pułaskiego 14), któremu skradł z kieszeni kurtki 40 złotych przy kasie Izby skarbowej. — Salo Bund schwytany został na kradzieży lustra w klatce schodowej przy ul. Zielonej 53, a Katarzyna Sawczuk aresztowana została za kradzież 40 dolarów na szkodę Leona Billetta (Piastów 14). — Zofję Mamiec przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży garderoby na szkodę Henryka Spielmana z Brzuchowic.

—ooo—

Z PROWINCJI

ZASTRZELENIE PRZESTĘPCY. Posterunkowy Wawrzkowicz z P. P. w Balicach, powiat Mościska, natknął się w dniu 21 bm. na 22-letniego przestępcę Józefa Żołnierza ze wsi Moczorady. Żołnierz, ujrzawszy Wawrzkowicza, usiłował go zastrzelić z uciętego karabinu. Posterunkowy widząc skierowany przeciw sobie karabin wypalił z brauninga, kładąc Żołnierza trupem na miejscu.

MĄŻ GINIE OD KOPNIĘCIA ŻONY. W czasie bójki między 59-letnim Iwanem Kościwem, zamieszkałym we wsi Starzyska, pow. Jaworów, a jego żoną Katarzyną, Iwan został kopnięty przez swą żonę w brzuch i narządy płciowe tak silnie, że zmarł po trzech dniach strasznych męczarni. Bestjalską żonę aresztowano.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Ben Hur".
APOLLO: „Szpieg w masce" (Ordonka).
CASINO: „Tysiąc i druga noc" (Iwan Mozżuchin i Tonia Fedor) i „Handel nagiemi kobietami".
CHIMERA: „Chandu" (Edmund Lowe).
KOPERNIK: „Złote sidła", tygodnik Paramountu i kreskówka Fleischera.
MARYSIENKA: „Złote sidła", tygodnik Paramountu i kreskówka Fleischera.
MIRAŻ: „Program siedmiu gwiazd".
MUZA: „Dziwny dom" i komedja.
PALACE: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
PAN: „Pocałunek przed lustrem" i „Romeo i Julcia".
PASAŻ: „Ziemia niczyja" i zespół bałałajek.
RAJ: „Rok 1914".
STYLOWY: „Dzika dziewczyna" i rewja.
ŚWIT: „Pod Twoją obronę".
UCIECHA: „Wyspa zatraconych dusz" i rewja.
WANDA: „Pożądana".

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 23 listopada

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.40 Przegląd prasy 11.55: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Wiadomości meteorologiczne 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Utwory na dwa fortepiany z Warszawy. 16.25: Gramofon. 16.40: Skrzynka dla dzieci. 16.50: Gramofon. 16.55: Duety wokalne z Warszawy. 17.20: Recital skrzypcowy z Warszawy. 17.50: „W służbie miłosierdzia". 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Słuchowisko z Warszawy. 19.05: „O współczesnej powieści rosyjskiej". 19.17: Rozmaitości. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: Sylwety akademików literatury: Jerzy Szaniawski. 21.30: Pieśń indjańska z Warszawy. 22.15: Gramofon. 23.00: Komunikaty. 23.05—23.30: Gramofon.

Piątek 24 listopada

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.55: Gramofon. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka salonowa. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Dalszy ciąg muzyki salonowej 13.00: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 15.25 Wiadomości sportowe. 15.40: Arje i pieśni z Warszawy 15.55: Gramofon: kwartet Beethovena. 16.40: Odczyt z Warszawy. 16.55: Melodje wiedeńskie z Warszawy. 17.40 Carlo Galoffi (baryton — płyty). 17.50: Lekcja stenografji. 17.55: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy. — 18.20: Muzyka lekka. 18.50: Pogadanka z Warszawy 19.05: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 21.00: Sylwety akademików literatury: Wacław Sieroszewski. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.40: Muzyka cygańska z Warszawy. 23.00: Komunikaty. 23.05—23.30: Dalszy ciąg muzyki cygańskiej z Warszawy.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.